

Kultura w osobie

Autor tekstu: **Maciej Sosnowski**

Co znaczy być człowiekiem kulturalnym — każdy wie i nie trzeba nikomu wyjaśniać. Czy na pewno? Wiele tysięcy lat dzieli nasz gatunek od chwili, gdy wyodrębnił się od swoich uboższych duchowo przodków i zaczął nieśmiało stawiać pierwsze kreski na ścianach jaskiń, tworząc (dosłownie!) podwaliny pod ludzką kulturę. Prymitywne — dla nas — malowidła naskalne były jedną z pierwszych form wypowiedzi o otaczającym tamtych ludzi świecie. Nie pojmujący jeszcze wielu odcieni rzeczywistości pragnęli, ci pionierscy artyści, zaznaczyć swoją w niej obecność i w jakiś sposób przemówić do potomności. Przemawiali językiem najprostszym — językiem znaków, form przełożonych na płaską powierzchnię skały, wprost z obserwowanego świata: swoich bliskich na polowaniu, zwierzęta, czasem przedmioty codziennego użytku. Nie znali pisma, nie narzucali sobie norm gramatycznych ani wyszukanych stylistycznie zdań. Działali pod przymusem wewnętrznego bodźca; imperatyw podzielenia się ze współplemieńcami tym, co obserwują dookoła zmuszał ich do niepotrzebnego, w sensie przetrwania gatunku, wysiłku.

Od tamtej pory minęły owe tysiące lat, ludzkość utkała swoją cywilizację w misterną pajęczynę zależności i ekonomicznych uwikłań. Ale nadal setki tysięcy przedstawicieli ludzkiej rasy tworzy — o ileż bardziej wysublimowane — dzieła, nazwane sztuką. Stworzono języki — porozumiewanie się za pośrednictwem mowy i słowa pisanego to wiele wyższy stopień wtajemniczenia od bazgrania patykami po ścianach. Potrzeba przekazania drugiemu człowiekowi swoich doznań psychicznych i subiektywnych odczuć na temat rzeczywistości jest tak silna, że zaprzęgnięto do tego zdobycze nauki i techniki, aby ten dialog międzyludzkiej wrażliwości poszerzyć i wzmocnić. ..

Tak, w błyskawicznym skrócie, można powiedzieć o postępie kultury. Kultury — w sensie twórczego, artystycznego, a więc odbiegającego od rzeczywistości widzenia świata. Artysta przetwarza świat zastany w świat poukładany logicznie (choć nie zawsze — w zależności od konwencji), ale realną rzeczywistością niebędący. To świat metafor, aluzji, mitologicznych bytów, bardziej życzeniowy niż rzeczywisty. A jeśli nawet jest to najprostsze relacjonowanie codziennego życia to przecież przesiane przez sito wewnętrznej subiektywności autora. Ilu artystów zajmujących się danym tematem, tyle możliwości interpretacyjnych... I to jest pięknie! Człowiek nie tylko jako niestrudzony łowca pożywienia, zdobywca samic, panoszący się dyktator, czy chomikujący skarby bankier, ale też jako wrażliwa jednostka potrafiąca przeobrazić się w coś nieoczekiwanego, zonglującego wyobraźnią, poszukującego...

Wszyscy — czy chcemy tego czy nie, czy uczestniczymy aktywnie w życiu kulturalnym czy unikamy go — jesteśmy przesiąknięci wpływem kultury poprzednich wieków i współczesności. Jak bardzo zmieniały się estetyki i priorytety, jak powstawały i padały programy ideowe, można przekonać się studiując następujące po sobie epoki w dziejach wszelkich możliwych sztuk. Od pionierskich rysunków mieszkańców okolic Lasceaux do dzisiejszych superprodukcji holywoodzkich "fabryk snów" dzielą nasz gatunek eony świadomości i potrzeb. I oni i my — jedni i drudzy jesteśmy złączeni nierozzerwalną nicią wewnętrznej potrzeby przeżywania... To wspaniała spuścizna ewolucyjna, naprawdę wyjątkowy dar natury, który powinniśmy pielęgnować i umiejętnie wykorzystywać. Ale czy chcemy?

Powrócę do początku mojego tekstu i powtórzę: czy na pewno jesteśmy kulturalni? Czy w pełni i świadomie wiemy z czym (i dlaczego) powinniśmy obcować a czego wystrzegać się jak raka? To, co proponuje nam obecnie tzw. kultura masowa jest najlepszym odzwierciedleniem chęci zawładnięcia naszym rozumem i naszą wrażliwością. Obcując z tym odpadkiem wszelkiej przyzwoitej estetyki, cofamy się poza granice wyznaczone przez naszych przodków w Lasceaux... No bo kogo może rozwijać gardłujący samiec o nieestetycznym wyglądzie z bejzbołówką na bakier, usiłujący melorecytować mierną pioseneczkę, będącą popłuczynami czyjś geniuszu, kogo doprowadzi do wzruszeń fagas z "Baru" - czy tym podobnej "knajpki" — trzaskający po tyłku swoje koleżanki za kontuarem, czyją duszę pocieszy masywny brutal z rewolwerem większym od zawartości szarej substancji pod kośćmi jego czaszki, czyje serce poruszy do głębi sprofanowana "poezja" pieśni biesiadnych, wywrzeszczanych naprędce przez "czołowe" gwiazdy małego ekranu..?

Muszę powiedzieć, że mnie nie. I wiem, iż nie tylko mnie... Całe rzesze twórców i odbiorców, tzw. ambitniejszych, zepchnięto na margines z powodów czysto komercyjnych. Nie jestem aż tak naiwny — wiem, że w przeszłości też tak bywało. Lecz nigdy istota ludzka nie była tak zagubiona i tak torpedowana przez niszczycieli prawdziwej twórczości, jak obecnie. Ludzie są zagubieni; przeciętny Smith i Kowalski nie potrafi sam wybrać właściwej drogi, zdecydować co jest dobre a co nie — z tej trywialnej przyczyny, iż nikt nie daje mu szansy na wybór! Teatry grają "pod publiczność", kino tapla się w bajorze irracjonalnych, głupich opowieści o kręgach w zbożu, literatura zawężyła się do obszaru periodyków, atlasów i książek kucharskich, zaś muzyka głuźnie przy basach niewydarzonych "Mozartów"...

Jak postarać się, by nie zaprzepaścić spuścizny po pionierach kultury? Jak na nowo obudzić w człowieku miłość do natury, do źródła zachwytu nad sobą i w ogóle nad życiem, bez uciekania się do protez w postaci duchów, mar (a jeśli już to w jakimś określonym celu), wrzaskliwego bełkotu pseudo artystów?... Może to zrobić rodzina, powinna szkoła, ma obowiązek państwo. Ale czy ktokolwiek z wymienionych będzie wiedział co jest wartością?

Od tego są artyści. Powtarzam: artyści! Nie przypadkowi wyrobownicy, ślusarze w reklamach chwalać odkamieniacze do pralek, nie jednosezonowe meteory uśmiechniętych od ucha do ucha "artystek" prywatnych telewizji, nie panie od wróżenia co przyniesie nowy rok, nie ksiądz katecheta, według którego najlepszym przedstawieniem jest pastorałka, i nie właściciel hipermarketu, dla którego dobra rozrywka to kilku zaproszonych aktorów z popularnego serialu tv, wata cukrowa i fajerwerki...!

Należałoby zacząć od tzw. kultury osobistej. Jeśli jednostka zachowuje się na co dzień w sposób zgodny z normami społeczeństwa prawa i tolerancji, to i jej potrzeby kulturalne są inne niż jednostki agresywnie usposobionej, złkniętej, zahukanej przez innych. Tacy ludzie zdecydowanie szybciej wpadają w gniew bez powodu, czując się zagrożeni. A wszystko przez zagubienie i kompleksy. Obowiązkiem ludzi stojących na wyższym szczeblu świadomości społecznej jest "dociągać" do siebie tych usytuowanych niżej, pokazywanie im alternatywnych sposobów obcowania z kulturą, rozwijania zainteresowań, wzbudzania twórczych (!) pasji... Bo jeśli nie... to pozostawieni sami sobie utopiać się w powszechnym roztworze "słusznych wartości" lub w pogoni za "szmałem" przegrają w życiu coś bardzo cennego — świadomość bycia człowiekiem naprawdę kulturalnym; oznacza to prawo wglądu w niedostępne dotąd dla nich sfery ducha, prawo wyboru, pokazania, że można inaczej i że z tym inaczej jest naprawdę lepiej i pełniej... Bo w końcu kultura jest tworzona i odbierana przez osobę. A osoba to ja, ty, on, ona... Indywidualne potrzeby i preferencje są niezwykle istotne. Ale muszą być różnorodne i nie plamić się lenistwem intelektualno-wykonawczym. A taka jest, o zgrozo, kultura mas.

Być może zabrzmi to na koniec trochę groteskowo, ale jeśli mały Jaś lub John będzie wiedział co zrobić z produktem przemiany materii swojego pieska, gdy zdarzy mu się zabrudzić chodnik na ulicy, będzie też wiedział, który z produktów kultury masowej nadaje się do śmietnika...

Maciej Sosnowski

Ur. 1961. Aktor teatralny, filmowy, telewizyjny i estradowy. Autor tekstów (publikacje opowiadań w pismach kobiecych, teksty estradowe, scenariusze dla tv). W latach 90-tych współpracował ze słynnym "Podwieczorkiem przy mikrofonie" w Warszawie. Jest autorem monologów dla gwiazd polskiej estrady: Hanki Bielickiej i Janiny Jaroszyńskiej. Koncerty emitowała TV Polonia. We wrocławskiej telewizji regionalnej miał własny program autorski. Obecnie współpracuje z teatrem Arka we Wrocławiu. Członek ZASP.



[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 18-11-2004)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3764) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3764>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl